

Zaznaczyć bowiem należy, że Kościół nie ma obowiązku odmówić pogrzebu kościelnemu, dlatego też niejednokrotnie, biorąc pod uwagę szczególne okoliczności, pozwala na urządzenie pogrzebu<sup>33</sup>.

Kraków

Ks. TADEUSZ SZWAGRZYK

Ks. Karol Mrowiec CM, Kraków

## WYCHOWAWCZA ROLA CHORAŁU GREGORIAŃSKIEGO W ŻYCIU MŁODZIEŻY DUCHOWNEJ

Każda instytucja kościelna w dziele wychowania swej młodzieży ma do dyspozycji różnorodne środki pedagogiczne, określone bezpośrednio przez Założyciela, lub wypracowane w ciągu wieków przez najwybitniejszych przedstawicieli zgromadzenia czy seminarium albo wreszcie wprowadzone bezimiennie, jako zwyczaj i czcigodna tradycja, odpowiadająca najlepiej duchowi danego Instytutu. Pozostawiając na uboczu charakterystyczne odrębności spotykane w poszczególnych zgromadzeniach, zwróćmy uwagę na to, co jest wspólne i typowe dla wszystkich zakładów wychowujących młodzież duchowną. Mam tu na myśli przede wszystkim cały szereg praktyk i ćwiczeń duchownych, jak codzienne uczestnictwo we Mszy św., Komunia św., tygodniowa spowiedź, rozmyślania, czytania duchowne, konferencje, nawiedzenia N. Sakramentu, trzykrotny rachunek sumienia w ciągu dnia, odmawianie koronki czy Oficjum Parvum i wreszcie rzadziej występujące, dni skupienia lub rekolekcje roczne. Wypróbowane to środki wychowawcze, które na przestrzeni wieków zdały egzamin. Ich wartość nie podlega dyskusji.

Jednakże sprawa wychowania młodzieży w seminariach, aspiratach czy nowicjatach ma tak podstawowe znaczenie dla przyszłości każdej diecezji lub zgromadzenia, że nie mogą nikogo dziwić zdrowe tendencje, zmierzające do unowocześnienia i ożywienia form już istniejących, by tym trafniej i silniej oddziaływać na psychikę współczesnej młodzieży duchownej. W ostatnich czasach obserwujemy tendencje do nasycenia duchem liturgicznym wzmiankowanych ćwiczeń duchownych<sup>1</sup>. Kierunek ten odznacza się wielkim dynamizmem. Zmierzą do tego, by tematyka liturgiczna w jak najszerszym zakresie obejmowała także rozmyślania, nawiedzenia N. Sakramentu, rachunki sumienia, czytania duchowne itp. W powiązaniu liturgii z życiem wewnętrznym adeptów stanu duchownego widzą zwolennicy tego kierunku bodziec i zarazem jeden z głównych środków postępu w życiu wewnętrznym. Włączając się przeto do tej akcji, muzycy kościelni, powinni sobie postawić pytanie: czy muzyka sakralna w ścisłym tego słowa znaczeniu tj. chorał gregoriański może być tu przydatny i wywrze pozytywny wpływ wychowawczy na młodzież zakonną? A jeśli odpowiedź wypadnie twierdząco, nasunie się pytanie drugie: w jakich warunkach chorał gregoriański spełni swą rolę wychowawczą?

<sup>33</sup> Por. A. Petrani, *Ateneum Kapłańskie* 47 (1947) 65.

<sup>1</sup> R. P. E. Bergh SJ, *La vie liturgique et les exercices de piété* (w) *Revue des Communautés religieuses* 1 (1949) s. 24—34. Cyt. za *Paroisse et Liturgie* 3 (1949) s. 176—178.

## I

1. Chorał gregoriański odgrywa rolę czynnika wychowawczego najpierw dlatego, że jest sztuką. I to prawdziwą sztuką pisaną przez wielkie S. W nim zakłęte zostało piękno muzyczne, ład i harmonia w stopniu najdoskonalszym, w jakim zdołała go osiągnąć europejska monodia wieków średnich. Nie twierdzimy oczywiście, że repertuar gregoriański składa się wyłącznie z arcydzieł. I tam trafimy na utwory niedoskonałe, jak we wszystkim, co wyszło z rąk ludzkich, ale opowiadamy się za tym, że obfituje on w utwory pierwszorzędnej wagi, a wielka część tych kompozycji stanowi klejnoty sztuki o nieocenionej wartości.

Śpiew gregoriański wytrzymuje zwycięsko po dzień dzisiejszy próbę czasu, zachowując idealny wdzięk i świeżość<sup>2</sup>. Jego zadziwiająca prostota, lekkość i idealne scharmonizowanie muzyki z tekstem, jego uduchowienie, wynikające zapewne stąd, że zrealizowany został z nastawieniem do modlitwy — stawiają go w rzędzie wielkich wartości Kościoła; wartości, które Kościół w swoich enuncjacjach zawsze wysoko cenił. A każda wartość wychowuje. Tak należy rozumieć zdanie francuskiego pisarza K. Huysmansa, stosowane do chorału gregoriańskiego, że „prawdziwa sztuka — wiedzie do Boga”<sup>3</sup>.

Ten wewnątrz i głęboki nurt duchowości chorału gregoriańskiego wyuczony jest niemal przez wszystkich, którzy się z nim zetknęli. Jego oddziaływanie w niektórych wypadkach, gdy chodziło o dusze szczególnie wrażliwe i muzyczne, powodowało wstrząs psychiczny, zakończony nawróceniem.

Nie chcę narazić się na zarzut przerysowywania tego zagadnienia, czy pomieszania dwóch porządków: naturalnego z nadprzyrodzonym działaniem łaski Bożej, ograniczmy się do końcowego stwierdzenia, że już sam walor artystyczny i estetyczny chorału gregoriańskiego przedstawia taką wartość, która zdolna jest poruszyć najszlachetniejsze struny duszy ludzkiej. I gdyby jego wpływ w tym jedynie się streszczał, chorał gregoriański zasługiwałby na gorące polecenie. On to bowiem pociąga i uwarżliwia człowieka na piękno. Wyrabia w nim zmysł tego piękna. Ukochanie liturgii i związanego z nią chorału, dało w efekcie ukochanie piękna przez synów św. Benedykta, tak charakterystyczne dla tego zakonu<sup>4</sup>. I chociaż nie wszyscy benedyktyni są artystami, to jednak wszyscy zdają się żywić silną tęsknotą za absolutnym wiecznym pięknem. Wzbudziło ją w dużej mierze uprawianie chorału gregoriańskiego.

2. Ważniejszą rolę od rozwijania wśród młodzieży zakonnej poczucia piękna spełnia chorał gregoriański przez wychowanie do liturgii.

W jakim to znaczeniu chorał gregoriański wychowuje do liturgii? Przede wszystkim ułatwia przeżywanie liturgii. Śpiew gregoriański nie tworzy wyłącznie oprawy muzycznej i zewnętrznej tylko dodatku do liturgii, ale w myśl Motu Proprio św. Piusa X stanowiąc „integralną część składową liturgii, ma swój udział w celu i przeznaczeniu tejże liturgii”<sup>5</sup>. Postugiwanie się nim przyczynia się przeto do ściślejszego włączenia nas w myśl i życie liturgiczne Kościoła. Realizacja zaś tego celu, do-

<sup>2</sup> A. de Guenant, *Valeur spirituelle et artistique du chant gregorien*, (w) *L. Enciclica Musicae Sacrae Disciplina, Testo e Commento*, Roma 1957 s. 299.

<sup>3</sup> Ch. Huysmans, *En route*.

<sup>4</sup> A. Hammenstede, *Die Liturgie als Erlebnis*, (w) *Ecclesia orans* 3 (1921) s. 88.

<sup>5</sup> Pius X, *Motu proprio* I, 1.

konywające się przy pomocy śpiewów liturgicznych, oddziaływuje silniej i dogłębniej na psychikę wiernych. Jest to forma czynnego uczestnictwa w najświętszych tajemnicach. Ostatnie dokumenty prawodawcze Stolicy Apostolskiej mocno przeciwstawiają się biernemu obcowaniu wiernych z liturgią. Taka bowiem postawa, którą należałoby nazwać postawą widza i obserwatora nie wnosi nic twórczego w ustosunkowanie się jednostki wobec świętych obrzędów. Co więcej, często rodzi nudę i znużenie podczas nabożeństw. Przed tą nudą i znużeniem broni młodzież chorał gregoriański. Nie tylko broni, ale stwarza warunki do integralnej modlitwy, obejmującej całego człowieka. Wziąwszy pod uwagę fakt, że muzyka wydobywa na wierzch wszystkie wartości tekstu, które należą do porządku uczuciowego<sup>6</sup>, tekst ten w jakiś sposób uplastycznia i w konsekwencji rozgrzewa serca, budząc radość wewnętrzną i entuzjazm dla prawdy, w myśl zasady św. Tomasza: „Tam gdzie kończy się słowo — zaczyna się śpiew”<sup>7</sup>, nie dziwnym się, że przy tak pełnym zaangażowaniu sił duchowych człowieka, chorał gregoriański staje się źródłem głębokiego i autentycznego przeżywania liturgii.

W świetle tego, cośmy powiedzieli, wydaje się, że starą zasadę św. Augustyna, która zresztą nie straciła nic na aktualności i sprawdza się w życiu: „*Cantare amantis est*”, należałoby zinterpretować w sposób bardziej nowoczesny. Prawdą jest, że śpiewa ten, kto kocha, ale także jest prawdą, że sam śpiew pobudza do miłości, przyspiesza ją i wzbogaca<sup>8</sup>. Dzięki śpiewom gregoriańskim rodzi się u wielu dusz zamiłowanie do samej liturgii. Ci bowiem, którzy śpiewają z całego serca i z najczystszą radością — kochają to, co śpiewają, kochają tych, z którymi wypada wspólnie im śpiewać, kochają miejsce, gdzie śpiewają. Kochają wszystko to, co stało się przyczyną ich artystycznego przeżycia i wysiłku a więc udział w Mszy św. i ceremoniach kościelnych. Z tym wszystkim bowiem nawiązują jak najserdeczniejsze nici i z tym wszystkim łączą ich z czasem głębokie wspomnienia<sup>9</sup>. Chorał gregoriański — jak pisze Pius XII w encyklice „*Mediator Dei*” — wytwarza więź duchową w grupie obecnych na nabożeństwie podnosząc się do nieba jak huk szumiącego morza, dźwięcznym a doniosłym głosem wyrażając jedno serce i jedną duszę, jak przystoi braciom i synom jednego Ojca”.

Chorał gregoriański pomaga wreszcie do zdobycia trudnej umiejętności, jaką jest modlitwa. Nad życiem duchowym tysięcy wiernych, a więc także i młodzieży zakonnej, zaciążyła niby niewidzialna i trudna do rozplątania sieć w postaci skądinąd bardzo pożytecznych form pobożności indywidualnej, powstałej „poza obrębem liturgii — w atmosferze prywatnych praktyk religijnych”<sup>10</sup>. Częstym przejawem tej pobożności bywa spłylenie myśli i uczuć oraz zacieśnianie się do wąskiego zakresu osobistych potrzeb. Niekiedy nosi ona w sobie pewne „cechy niedorozwoju, jakąś bierność, brak swobody i świeżości”<sup>11</sup>. I oto zerwanie tej sieci i otwarcie przed duszą szerokich horyzontów i swobody duchowej może nastąpić przy pomocy śpiewów gregoriańskich. Najdoskonalszą bowiem

<sup>6</sup> Aug. dde Guennant, art. cyt. s. 300

<sup>7</sup> Ibid.

<sup>8</sup> Corada Ursi, *La musica sacra per una vita spirituale piu intensa*, (w) L'Enciclica M. S. D., Testo e Commento... s. 90.

<sup>9</sup> Mgr Dupanloup, *Valeur educative du chant d'église*. Cyt. za J. Perrodon, *Notre beau chant gregorien*, Paris 1945 s. 260.

<sup>10</sup> J. Woroniecki, *Doniostłość wychowawcza liturgii eucharystycznej*, *Mysterium Christi* 1 (1929) s. 26.

<sup>11</sup> Tamże.

szkołą modlitwy katolickiej, modlitwy w łączności z Chrystusem i w autentycznym duchu kościelnym, jest Msza liturgicznie odśpiewana. Co lepiej nauczyć młodzież zakonną chwalić Boga, jak pięknie odśpiewane „Gloria in excelsis Deo”? Kiedy człowiek pełniej wyrazi swą wiarę w Boga, jeśli nie przy pomocy „Credo”? Gdzie potrafi bardziej zbliżyć się do Boga, jeśli nie podczas Mszy św., która „daje nam Chrystusa” tak w słowach jak i sakramentalnie?<sup>12</sup> — Wyciągnijmy stąd dwa wnioski: Po pierwsze: Śpiewy chorałowe uchronią młodzież przed zafałszowaniem w sobie właściwego ducha modlitwy chrześcijańskiej: modlitwy, która ma podkreślać wspólnotę między żywymi członkami mistycznego Ciała Chrystusowego. Po drugie: śpiewy chorałowe wprowadzą niedoświadczoną jeszcze młodzież w świat głębokich myśli teologicznych i czystych uczuć, jakimi owiane są modlitwy liturgiczne. Ma to szczególne znaczenie w początkach życia wewnętrznego młodzieży, która jeszcze nie wie dokładnie o czym mówić do Boga i jak z Nim rozmawiać. Śpiew przychodzi jej z pomocą. Można rozmawiać z Bogiem śpiewając. Doświadczony zaś kierownik młodych dusz będzie umiał zarówno wskazywać na głębokie myśli zespolone z melodiami, jak i ze śpiewanych tekstów będzie umiał wysnuwać tematy konferencji czy uwag ascetycznych.

3. Skoro już padło słowo ascetyka, zastanówmy się nad rolą, jaką może odegrać chorał gregoriański w życiu ascetycznym młodzieży. Kto dłużej obcuje z chorałem gregoriańskim ma możliwość przekonać się, że jest on zdolny wywierać wpływ na opanowanie natury człowieka. Dokonuje się to przez uznanie chorału za wzór uporządkowania stanów uczuciowych — co niewątpliwie stanowi bardzo ważny moment dydaktyczny zwłaszcza dla psychiki kobiecej, jak również przez to, że domaga się on dyscypliny tak zewnętrznej jak i wewnętrznej.

Zwykło się dyskutować muzykę, a tym samym muzykę sakralną przede wszystkim jako element natury emocjonalnej. W takim ujęciu podkreśla się jej rzeczywistość zdolność wywoływania nastrojów i przeżyć religijnych, ale równocześnie akcentuje się jej wpływ na sferę życia uczuciowego wiernych. Niewątpliwie spotykamy przykłady muzyki kościelnej o złym smaku, noszącej charakter zdecydowanie uczuciowy i romantyzujący, a w konsekwencji zbyt silnie działający na rozbudzenie życia uczuciowego i wyobraźniowego. — Chorał gregoriański jest poniekąd zaprzeczeniem tego rodzaju oddziaływania na psychikę ludzką. Nie zna on przewagi uczucia ani dominacji nastrojów nad spokojnym i jasnym myśleniem<sup>13</sup>. Nie ma w nim nic z fałszywego patosu i teatralności ani z nagłych i nieopamowanych wybuchów uczucia. Przeciwnie — doskonała prostota, równowaga i powściągliwość tej muzyki, jej archaiczność i obiektywizm, znajdujący podporę w związanym z nią ściśle tekstem liturgicznym, sprawiają wrażenie muzyki wybitnie ascetycznej. Skromna, jednogłosowa linia melodyczna, która uniknęła zawiłych splotów polifonicznych czy przepychu harmonicznego podkładu, nadaje się doskonale do wyeliminowania z tej muzyki możliwe w najwyższym stopniu niezdrowego indywidualizmu. Nie znaczy to, ażeby została ona niejako odbarwiona z wszelkiej emocji lub żeby traktować ją jako muzykę chłodną czy anemiczną i niezdolną przemówić do psychiki ludzkiej. Przeciwnie, pomimo ulubionej w chorałach praktyki posługiwania się tzw. melodiami typycznymi (tj. jednakowymi melodiami do tekstów różniących się pod względem treści i nastroju),

<sup>12</sup> Ks. A. Szafranski, *Liturgia i jej znaczenie wychowawcze*, Lublin 1958 s. 13.

<sup>13</sup> D. Johner, *Die Sonn- und Festtagslieder des Vatikanischen Graduale*, Regensburg 1933 s. 11.

wiele spotykamy w nim interesujących przykładów, zmierzających do rozsadzenia typicznych ram na korzyść indywidualnego wyrazu muzycznego<sup>14</sup>. Jest to jednak wyrazowość dyskretna, powściągliwa i wyłącznie religijna o bardzo szlachetnym zabarwieniu, w której wyczuwamy przede wszystkim modlitwę.

Zetknięcie się młodzieży z takim gatunkiem muzyki początkowo może działać szokująco. Ogólnie bowiem przerasta ona zdolność dostosowania się młodzieży do tego klimatu, jaki chorał z sobą wnosi, ponieważ przedtem kształtowała swój smak na piosenkach świeckich lub na przykładach małowartościowych pieśni kościelnych. Po pewnym jednak czasie muzyka gregoriańska zaczyna przemawiać do niej i trafiać do serca właśnie dzięki wskazanym zaletom jej ascetycznego charakteru. Młodzież, skłonna do idealizmu i wrażliwa na autentyczne piękno, wyczuwa je w chorale i chłonie. Dostrzeżona zaś przez nią harmonia i równowaga między tekstem liturgicznym i jego wyrazem muzycznym zawartym w melodii gregoriańskiej, zaczyna korzystnie oddziaływać na jej stany psychiczne, przyczynając się do zaprowadzenia ładu w życiu emocjonalnym. Również i pobożność tej młodzieży, często tylko uczuciowa, cikliwa i sentymentalna zostaje pogłębiona, dojrzewa pod wpływem gregoriańskich melodii i zdrowiej treści modlitwy, jaką one ze sobą niosą.

Wychowawcza wartość chorału znajduje także swój oddźwięk w tym, że uczy śpiewaków dyscypliny zewnętrznej i wewnętrznej. Dobrze zdajemy sobie sprawę z tego, jak bez karności i ślepego niejako posłuszeństwa dla wskazówek dyrygenta nie może być mowy o poprawnym wykonywaniu utworów gregoriańskich. Dokładnie przeprowadzane ćwiczenia, w których zwraca się uwagę na precyzję rytmiczną, poprawność emisji, artystycznie stosowaną dynamikę i na logiczny rozwój całej kompozycji, stanowi wspaniałą szkołę cierpliwości, sumiennosci i pracowitości. Ile także dowodów dyscypliny wewnętrznej składa każdy śpiewak, kiedy rezygnuje z chęci popisywania się pięknem własnego głosu, wtapiając się w anonimowy śpiew całego zespołu: śpiew, który nie w jego własnym imieniu, ale w imieniu całości wznosi się do nieba. Nic też dziwnego, że wielu autorów mówi o wyzuciu i oczyszczeniu wewnętrznym, jakiego dokonuje śpiew gregoriański w duszach dostatecznie wyrobionych wskazując, iż jest on środkiem ascezy i wstępem do kontemplacji<sup>15</sup>.

Ostatnie twierdzenie nie zawiera przesady. Przekonujemy się o tym, badając stosunek wielkich mistyków, jak Kasjana, św. Teresy z Avili, św. Jana od Krzyża i innych do śpiewów liturgicznych. Dawali oni niejednokrotnie świadectwo, że wspólne śpiewy nie stanowią przeszkody dla wzniosłych przeżyć mistycznych, ale przeciwnie tworzą niejako rodzimą glebę dla najwyższego, mistycznego oglądu Boga<sup>16</sup>. Przekonywający przykład owocnego związku, jaki zachodzi między duchowością śpiewów i czynnościami liturgicznych a życiem mistycznym dostarczają nam wypowiedzi św. Gertrudy z Helfty oraz Siostry Marii od Wcielenia, urszulanki z Tours.

W życiu św. Gertrudy (1256—1302/3), liturgia spełniała jakąś fundamentalną rolę. Z jej dzieł: „*Legatus divinae pietatis*” czy „*Exercitia spiritualia*” czerpiemy wiadomości o tym, jak to liturgia stanowiła wewnętrzną punkt zaczepienia jej istoty. Pełne miłości przestawanie z Bogiem pod-

<sup>14</sup> Ibid. s. 12.

<sup>15</sup> A. le Guennant, art. cyt. s. 301.

<sup>16</sup> C. Vagaggini, *Theologie der Liturgie* (tłum. niem.), Einsiedeln 1959 s. 395.

czas czynności liturgicznych oraz wspólny śpiew officium dostarczały jej światła i siły do coraz doskonalszego oczyszczenia jej wnętrza...<sup>17</sup>.

W pismach Siostry Marii od Wcielenia (1599—1672) mowa jest aż dwa razy o najsubtelniejszych wrzuszeniach duszy, doznawanych podczas śpiewu officium. „Kiedy uczestniczę w śpiewaniu psalmów w chórze — pisze ona — czuję się zjednoczona z naszym Panem i wgłębiam się w sens wiersza psalmowego, gdy druga strona śpiewa następny wiersz. A kiedy śpiewa nasza strona, wtedy przechodzę do zewnętrznej akcji, która nie pozbawia mnie kontaktu z boskim Majestatem... W pierwszym wypadku mam swobodę wewnętrznej rozmowy z Bogiem, w drugim — mój głos przystępuje do akcji. Kiedy przybita jestem do krzyża nie odczuwam już tych radosnych wrzuseń (jakie daje śpiewanie Laudesów), a tylko przeżywam proste spojrzenie na Boga, do którego mówię o swym cierpieniu, zgodnie z tym co śpiewamy i co niejednokrotnie dostosowane jest do stanu mej duszy... Krótko mówiąc znajduję w tym pożywienie na wszystko”.

Z roku 1654 pochodzi taka znamienita notatka: „Rozumiałam wszystko, co było śpiewane i recytowane w chórze po łacinie i po francusku, a co tak porywało mój umysł, że musiałam panować nad sobą, by to nie zostało spostrzeżone przez otoczenie. Te śpiewy dodawały mi lekkości, połotu duszy i wrzuszały mnie. Zmysły także brały udział w tym szczęściu tak, że czułam się potężnie pobudzona do tańca i klaskania — i chciałam cały świat poderwać do tego, by chwalił tak wielkiego Boga, który zasługuje, by wszystko stało się żertwą ofiarną w służbie jego miłości<sup>18</sup>.

4. Chorał gregoriański wyrabia także postawę społeczną. Zagadnienie to poruszaliśmy już ubocznie w poprzednim punkcie, zasługuje ono jednak na wyraźne i odrębne sformułowanie. Piękno strony wykonawczej chorału gregoriańskiego w głównej mierze zależy od całkowitego podporządkowania się jednostki zespołowi. I dlatego żaden ze śpiewaków nie może ściągać na siebie uwagi słuchaczy, bo zresztą — jak pięknie napisał O. J. Woroniecki — chorał nie powinien mieć słuchaczy<sup>19</sup>. Nikt przeto nie może się swoim głosem ponad innych wybijać ani im przewodzić. Wszelkie tego rodzaju odruchy indywidualizmu są zgubne dla stylowego wykonania chorału, i muszą być hamowane. W tym systematycznym niwelowaniu ducha indywidualnych poczynań, jak i w świadomym „trzymaniu na wodzy pragnienia zwracania uwagi na siebie, o które tyle przedsięwzięć społecznych się rozbija” tkwi wielka wartość wychowawcza chorału i wytwarza umiłowanie akcji wspólnej. A to, przynajmniej, dla prawidłowości życia zakonnego ma ogromne wprost znaczenie<sup>20</sup>.

5. Trzeba w końcu zwrócić uwagę na znakomicie oddziałujący wpływ chorału gregoriańskiego, gdy chodzi o wyrobienie właściwego smaku i wyczucia dla stylu muzyki kościelnej w ogólności. Uprawianie chorału to najlepsza szkoła muzyki sakralnej. Podobnie jak osłuchanie się w kompozycjach organowych starych mistrzów z J. S. Bachem na czele, a jeszcze korzystniej uprawianie tej muzyki, wyrabia poczucie stylu poważnej muzyki organowej, tak kultywowanie chorału gregoriańskiego przynosi w efekcie wrażliwość oraz zdolność oceny i wartościowania muzyki kościelnej. Znane są powszechnie wypowiedzi świeckich muzyków, na przykład R. Wagnera, lub pisarzy, jak J. J. Rousseau'a<sup>21</sup> (którego opinia nie

<sup>17</sup> Ibid. s. 398—399.

<sup>18</sup> Ibid. s. 396—397.

<sup>19</sup> O. J. Woroniecki, art. cyt. s. 24.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> J. J. Rousseau, „Trzeba być pozbawionym całkowicie już nie



może budzić podejrzeń), stwierdzające zgodnie, że odrodzenie całej muzyki kościelnej może się dokonać jedynie w oparciu o śpiewy gregoriańskie. Wypada zacytować w tym miejscu autorytatywną wypowiedź Kościoła, zawartą w Motu Proprio św. Piusa X: „Śpiew gregoriański był zawsze uważany za pierwowzór muzyki kościelnej, tak, że można z całą pewnością postawić prawo ogólne, że tym bardziej jakaś kompozycja przeznaczona dla kościoła jest świętsza i bardziej liturgiczna, im bardziej w przebiegu swym, w natchnieniu i smaku zbliża się do melodii gregoriańskiej, natomiast tym mniej jest godna świątyni, im bardziej z tym najwyższym wzorem staje się niezgodna”<sup>22</sup>.

Młodzież wychowywana na chorale gregoriańskim będzie umiała zająć krytyczne stanowisko względem mnóstwa kompozycji wielogłosowych, zalewających chórki kościelne i klasztorne, a pozbawionych wartości liturgicznej i artystycznej oraz względem śpiewu ludowego. Zatrzymajmy się nad tym ostatnim punktem. Wydaje się bowiem, że klasztory żeńskie stanowią jeden z ośrodków, z których pochodzi wiele ekliwicznych i sentymentalnych pieśni kościelnych w języku narodowym. Pieśni, których strona literacka i muzyczna wzbudza daleko idące zastrzeżenia. Jeśli nawet nie należy przypisywać autorstwa tych utworów zakonnicom, to często musi się złożyć na ich karb odpowiedzialność za szeroko uprawianą propagandę tych bezwartościowych śpiewów. Przyczyna takiego stanu rzeczy leży w braku zmysłu krytycznego i nieumiejętności wartościowania. Droga do odrodzenia kościelnej twórczości pieśniarskiej zaprowadzić powinna poetów i muzyków zakonnych do źródeł prawdziwej poezji liturgicznej i muzyki sakralnej, jakie biją ze śpiewów gregoriańskich.

Utwierdzają nas w tym przekonaniu badania nad polską pieśnią kościelną XVIII w. W klasztorze Karmelitanek Bosych na Wesołej w Krakowie znajdujemy mnóstwo zbiorów rękopiśmiennych, z których każdy zawiera kilkadziesiąt pieśni kościelnych w języku polskim. Charakterystyczną cechą zbiorów z lat 1722—1750 jest zestawienie obok siebie tej samej pieśni w dwóch wersjach: łacińskiej i polskiej. Czerpiemy z tej praktyki oczywisty dowód na to, że najstarsze pieśni polskie korzeniami swymi sięgały do tekstów liturgicznych i gregoriańskich, a pobrane stamtąd soki ożywcze zapewniły im czcigodną długowieczność.

Wyrobienie ogólnego smaku muzycznego na chorale gregoriańskim przyczyni się także do odrodzenia wykonawstwa śpiewów ludowych w naszych kaplicach i kościołach. Sposób bowiem śpiewania pieśni kościelnych w niektórych rejonach Polski a przynajmniej w niektórych kościołach — jakże często krzykliwy, rozwlekły, nierytmiczny — wiele zyska na tym, jeśli będzie wzorowany na szlachetnym i pełnym umiaru wykonaniu w stylu chorałowym.

## II

Po rozpatrzeniu różnych aspektów wychowawczego wpływu chorału gregoriańskiego na młodzież zakonną, należy z kolei przystąpić do szukania odpowiedzi na drugie pytanie, postawione we wstępie: w jakich warunkach chorał gregoriański może oddziaływać wychowawczo? Zagadnienie to ma charakter praktyczny. Wyczerpujące opracowanie go wymagałoby szczegółowej analizy wszystkich przejawów życia zakonnego, co przekra-

tylko pobożności, ale wszelkiego smaku estetycznego, dając muzyce wielogłosowej pierwszeństwo przed chorałem”. Cyt. za O. J. Woroniecki, art. cyt. s. 25.

<sup>22</sup> Pius X, Motu proprio, II, 3. Cyt. za GM Sunol, *Zasady śpiewu greg.*, Poznań 1957 s. 218.

cza ramy niniejszego artykułu. Chcąc uniknąć zbyt drobnozawodności ujmijmy zagadnienie w ogólniejszym zarysie.

1. Witold Rudziński w swojej książce „Muzyka dla wszystkich” postawił na początku znamienne motto: „Nic o muzyce bez muzyki”<sup>23</sup>. Wydaje się, że hasło to możemy akomodować do interesującej nas problematyki: „Nic o chorale bez chorału gregoriańskiego”. O ile pragniemy, żeby chorał greg. stał się środkiem wychowawczym, stosowanym w naszych nowicjatch, „musimy umożliwić mu zagranie tej roli, czyli najpierw trzeba wychowywać do samego chorału. Do chorału zaś można wychowywać tylko nim samym i to podanym w jego najlepszej formie”<sup>24</sup>. Chodzi o wielką rzecz a mianowicie o danie naszej młodzieży formacji gregoriańskiej. Dopiero wówczas, kiedy chorał greg. będzie kulturowany w danym Instytucie, a nie od czasu do czasu tylko wykonywany; kiedy studium muzyki sakralnej będzie tam się traktowało na serio i systematycznie a nie tylko dorywczo; kiedy opanowanie tych śpiewów osiągnie na tyle wysoki poziom, że będzie mogło dostarczyć młodzieży czystych przeżyć estetycznych, od których w dużej mierze uwarunkowane są przeżycia religijne, dopiero wówczas zącznie on odgrywać rolę ważnego czynnika wychowawczego wśród młodzieży zakonnej. Warto przypomnieć praktyczne wskazania O. Jacka Woronieckiego, który pisząc o programie integralnej pedagogiki katolickiej, domagał się radykalnej reformy seminariów duchownych przez położenie nacisku na wychowawczą rolę liturgii<sup>25</sup>. Czcigodny autor stawiał jako postulat, by „Msza św. codzienna była śpiewana po gregoriańsku i to nie przez chór wybranych śpiewaków, ale przez całe seminarium. Nauka śpiewu winna być nader sumiennie prowadzona tak, aby każdy kleryk przeciętnie uzdolniony muzycznie tak umiał śpiewać z nut, jak umie czytać. Modlitwą poranną winna być Prima, wieczorną zaś Komplet i to najlepiej śpiewana: nabożeństwem popołudniowym w niedziele i święta — śpiewane nieszpory”<sup>26</sup>. Gdyby komuś program ten wydawał się zbyt wygórowany w odniesieniu do nowicjatów żeńskich i w określonych warunkach niemożliwy do przeprowadzenia, musi jednak uświadomić sobie istotę rzeczy, o którą w nim chodzi. Chodzi o wytworzenie w każdym domu zgromadzenia klimatu gregoriańskiego. Często i na odpowiednim poziomie uprawiany chorał doprowadzi do nabycia przez młodzież szlachetnego nawyku wykonywania tej muzyki, ukochania jej i spowoduje w rezultacie, że ta młodzież opuściwszy mury nowicjatu, odczuwać będzie potrzebę wytworzenia wokół siebie takiej samej atmosfery życia liturgiczno-muzycznego, w jakiej się wychowała i usilnie starać się będzie w przyszłości, żeby nadal mogła nią żyć<sup>27</sup>.

Wtedy zapewne znikną z chórków klasztornych a przynajmniej ulegną ograniczeniu do minimum występy solowe, duety i tercety, zastąpione autentyczną modlitwą Kościoła, śpiewem gregoriańskim, włączającym wiernych w przeżywanie tajemnic roku liturgicznego zgodnie z Kościołem, bo jego językiem i jego muzyką.

2. Zdajemy sobie wszyscy sprawę, że samo zrozumienie wartości wychowawczych chorału gregoriańskiego ze strony przełożonych jak i ze strony podwładnych, daleko nie prowadzi. Potrzebne jest osiągnięcie kul-

<sup>23</sup> W. Rudziński, *Muzyka dla wszystkich*. Kraków 1948.

<sup>24</sup> Myśl tę podsunęła mi w liście z d. 10 VIII 1960 S. Kinga Strzelecka, urzulanka.

<sup>25</sup> O. J. Woroniecki, *Program integralnej pedagogiki katolickiej*, *Ateneum Kapłańskie* (1947) s. 273 n.

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> Tamże.



tury gregoriańskiej, jako wynik uprawianego pod fachowym kierownictwem chóru. Zagadnieniu fachowego i o wysokich kwalifikacjach pedagogicznych kierownictwa należy poświęcić kilka zdań.

Najczęściej spotyka się dwa typy dyrygentów chóralowych. Jedni są przede wszystkim liturgistami, drudzy zaś przede wszystkim muzykami. Pierwsi, podkreślając w swoim nauczaniu momenty liturgiczne i chętnie wyjaśniając wszystko, co dotyczy liturgii, nie dociągają pod względem artystycznym a nawet zaniedbują w swojej pracy stronę muzyczną. Drudzy przeciwnie, tak ulegają urokowi piękna dźwiękowego chóru, że tylko stronie muzycznej poświęcają swój czas i wysiłek wskutek czego cierpi strona liturgiczna, na którą albo świadomie nie zwracają uwagi albo też nie obeznani należycie z tymi sprawami nie potrafią im służyć. Idealem oczywiście będzie połączenie tych stanowisk. Dyrygenci chóralowi muszą umieć scharmonizować te dwie tendencje i odpowiednio je wykorzystywać w celach dydaktycznego oddziaływania na młodzież.

Wypracowanie właściwej metody prowadzenia prób stanowi osobne i poważne zagadnienie, wymagające przemyślenia, zwłaszcza że trudno mówić o jednej, uniwersalnej metodzie. Wybór metody uzależnia się od przygotowania i konkretnych warunków w jakich znajduje się zespół.

W Polsce niewiele pisano na powyższy temat. Na pierwszym miejscu należałoby postawić artykuły i rozprawki S. Marii Renaty, Niepokalanki<sup>28</sup>. Umiejętne wykorzystanie tych materiałów przyniesie pożytek w pracy pedagogicznej. Omówienie całokształtu śpiewów roku kościelnego, zawarte zostało w publikacji O. Dominika Johnera, pt. „Die Sonn-Festtagslieder des Vatikanischen Graduale” (Regensburg 1933). Pozostawiając na uboczu kwestię różnic, jakie nas dzieli od szkoły beurońskiej stwierdzamy, że w książce tej można doszukać się wyczerpującego omówienia śpiewu gregoriańskiego tak od strony tekstu jak i od strony muzyki. Ciekawe uwagi, choć nie zawsze słuszne, o niektórych, przykładowo wybranych utworach gregoriańskich napotykamy w pracy O. J. Perrodona, ze Zgromadzenia Ojców Sulpicianów, noszącej tytuł „Notre beau chant gregorien” (Paris 1944). Jest to próba tłumaczenia zjawisk czysto muzycznych (jak rozwój linii melodycznej, skoki interwałowe) przy pomocy uwag o charakterze ascetyczno-moralnym i dogmatycznym. Za wzór nowoczesnego posługiwania się wszystkimi aspektami dydaktycznymi w nauczaniu chóru gregoriańskiego należałoby postawić krótko i zwięźle opracowane artykułiki Monsignora Celestino Eccher, zamieszczone w dziele „L'angolo delle Religiose” (kącik dla zakonnice) we włoskim organie Stowarzyszenia św. Cecylii pt. „Bollettino Ceciliano”. Artykułiki tego znakomitego gregorianisty, zamieszczone od kilku lat (1958) w każdym numerze miesięcznika, zawierają: tekst nutowy utworu, tłumaczenie tekstu słownego na język włoski, parafrazę czyli objaśnienie liturgiczno-dogmatyczne, omówienie konstrukcji i tonalności utworu, omówienie rytmu i wypracowanie chironomiczne, uwagi dotyczące tempa, agogiki oraz dynamiki i expresji.

Sprawa, której poświęciliśmy chwilę uwagi pozornie ma nieco luźny związek z tematem niniejszego artykułu. Głębsze jednak wnikięcie w problem uzasadnia fakt poruszenia jej właśnie w tym miejscu. Wydawałoby się bowiem, że chór gregoriański działa wychowawczo sam przez się, kiedy zostaje wykonany w ramach nabożeństwa. Zapewne tak się ma rzecz, w odniesieniu do śpiewaków zaawansowanych, ale nie w stosunku do młodzieży, która dopiero stawia pierwsze kroki w tej dziedzinie. Trzeba jej na wszystko otwierać oczy i uszy. Trzeba zwracać uwagę na wszystkie

<sup>28</sup> S. Maria Renata, *Liturgia a sztuka*, Poznań 1934. *Sentire cum Ecclesia*, Poznań 1934.

momenty liturgiczne i muzyczne, które mogą i powinny dać pełne przeżycie chorałowe. Doświadczenie uczy, że metodycznie prowadzone lekcje chorału gregoriańskiego sprowadzają ogromnie dodatnie skutki wychowawcze. Niejedna trafna uwaga, poczyniona podczas próby chorału oraz dokładna i precyzyjna praca nad utworem, uwieńczona jego artystycznym wykończeniem, zapadają do duszy młodzieży równie głęboko, jak samotne przeżywanie chorału podczas świętych obrzędów.

Dotychczasowe rozważania upoważniają nas do postawienia odpowiedzi twierdzącej na pytanie zawarte we wstępie artykułu, a dotyczące pozytywnego wpływu chorału na wychowanie młodzieży zakonnej. Wychowanie zaś do samego chorału, jak i obranie odpowiedniej metody kształcenia w nim, uznaliśmy za warunek sine qua non jego dydaktycznego oddziaływania. Ale teraz nasuwają się obawy co do praktycznych możliwości posługiwania się chorałem jako środkiem wychowawczym. Lękamy się trudności, jakie stoją na drodze w jego uprawianiu.

Trudności te są natury obiektywnej i zachodzą nie tylko w klasztorach polskich. Świadczy o tym artykuł pewnej włoskiej Maestra di canto, zamieszczony w ubiegłym roku w *Bollettino Ceciliano*, która spodziewała się, że przynajmniej w zakonie będzie mogła z entuzjazmem pracować nad chorałem gregoriańskim i tym entuzjazmem „zarażać” nowicjuszk<sup>29</sup>. Rzeczywistość przyniosła jej rozczarowanie. Muzyka potraktowana została w klasztorach włoskich jak kopciuszek między innymi przedmiotami. Dzieci — nudzą się i nie interesują się chorałem, ponieważ zepsuto im smak piosenkami i jazzem. Aspirantki — nie czują uprawdzie niechęci, ale doznają przeszkód natury praktycznej, które nie pozwalają im na serio studiować muzyki świętej. Napędza się je więcej do śpiewania pieśni i kantat różnego rodzaju, aniżeli do chorału. Nowicjuszk — odznaczające się dobrą wolą i ochotą do chorału gregoriańskiego, także ulegają groźnemu tyranowi, jakim jest brak czasu. Na studium muzyki sakralnej nie ma w nowicjatakach włoskich właściwego miejsca. Dlatego często okradają się z wolnego czasu z rekreacji, by znaleźć chwilę na ćwiczenie chorału. Siostry wreszcie — robią co mogą. Każde bowiem zajęcie w ich życiu uchodzi za bardziej pilne od śpiewu. Nic dziwnego, że poza benedyktynkami chyba, śpiew nie ma u nich należytego miejsca. I cudem trzeba nazwać fakt, jeśli gdzie poświęca się na śpiew dwie półgodziny w tygodniu z dodatkiem niedzielnym.

Przytoczone spostrzeżenia zakonnicy włoskiej nie zwalniają nas z odpowiedzialności za niedociągnięcia, jakie przeżywają na tym polu nowicjaty zakonne w Polsce. Z drugiej strony niech nas bronią przed zbytnim pesymizmem i zniechęceniem w ocenie stosunków panujących u nas w dziedzinie krzewienia kultury gregoriańskiej wśród młodzieży zakonnej. Przekonani głęboko o walorach wychowawczych chorału gregoriańskiego odnośnie modlitwy liturgicznej, ascezy, postawy społecznej i wrażliwości na piękno, mamy podstawę zakończyć niniejszy artykuł hasłem: zaczniemy bardziej świadomie w naszych aspiratach i nowicjatakach posługiwać się chorałem gregoriańskim jako środkiem i narzędziem wychowania młodzieży zakonnej.

Kraków

Ks. KAROL MROWIEC CM

<sup>29</sup> (—) *Dispiacerei d'una Maestra di canto, Bollettino Ceciliano* 2 (1959) s. 44—46.